Rok II. Hrubieszów, dnia 1 listopada 1921 r. № 5.

PRZEGLĄD HRUBIESZOWSKI

ORGAN SEJMIKU HRUBIESZOWSKIEGO.

WYCHODZI 1-go i 15-go KAŻDEGO MIESIĄCA.

Dział Urzędowy Sejmiku Hrubieszowskiego.

PROTOKÓŁ

posiedzenia Wydziału Powiatowego Sejmiku z dnia 12/X 1921 r.

OBECNI:

P. Starosta B. Zamościk, jako Przewodniczący.

1) Ks. Melchjor Juściński członek Wydziału.
2) P. Franciszek Kaniuga " "
3) P. Konstanty Kościuk " "
4) P. Feliks Prus " "
5) P. Jan Maluk " "

Nieobecny p. Antoni Zieliński usprawiedliwił swą nieobecność.

Ponadto byli obecni: pp. Dr. Skrobiszewski Józef, lekarz powiatowy, i Wilhelm Greger.

PORZĄDEK DZIENNY.

I. Odczytanie protokółu poprzedniego posiedzenia.

II. 1) Uregulowanie pensji służby szpitalnej wyższej i niższej, według projektu Komisji Szpitalnej.
2) Zakup pościeli i remont szpitalnego gmachu oraz zaprowiantowanie na zimę.

III. SPRAWY BIEŻĄCE:

1) Słupy telefoniczne do zaprowadzenia sieci telefonicznej dla Policji.
2) Delegacja na zjazd do Województwa w sprawie Wojewódzkiej Spółdzielni Sejmików i miast.
3) Komitet Opieki Bursy przy gimnazjum męskiem w Hrubieszowie o pomoc pieniężną.
4) Pani Golakowska o zewnętrzny remont biura Wydziału Powiatowego i drukarni na koszt Sejmiku Powiatowego.
5) Okręgowy Związek Kółek Rolniczych o wypłacenie 18.000 Mk. na utrzymanie Instruktora.
6) Pomoc pieniężna pogorzelcom: Janowi Kowalczukowi i Juljanowi Lalikowi.

IV. SPRAWY OCHRONKI w TURKOWICACH:

1) Pismo Zarządu Ochronki o zasiłek pieniężny na zakup produktów, opału, światła i t. d., oraz na przybory szkolne i inne wydatki.
2) Dodatkowy rachunek p. Grocheckiego na remont gmachu w Turkowicach.

V. SPRAWY GMINNE.

1) Zatwierdzenie uchwały Rady Gminnej w Mienianach.
2) Podanie do wiadomości pisma Województwa w sprawie wydzierżawienia budynków straży pogranicznej na szkoły.
3) Zatwierdzenie dodatkowego budżetu szkolnego w gminie Horodło.
4) Przejrzenie kosztorysu budynku gminnego w Dziekanowie.
5) Zatwierdzenie uchwały zebrania gminnego w Werbkowicach.
6) Ściąganie podatków Sejmikowych, państwowych i gminnych.
7) Prośba Urzędu Gminnego w Werbkowicach o subsydjum w kwocie 50.000 Mk.
8) Prośba pisarza Magistratu miasta Dubienki P. A. Prychitki o zapomogę.

VI. Sprawa Powiatowego Komitetu Ratunkowego niesienia pomocy repatrjantom.

VII. Pismo Komendy Policji Państwowej w Hrubieszowie z wyliczeniem się Komendy z 300.000 Marek subsydjum i prośba o 200.000 Mk. tytułem, dalszego subsydjum.

VIII. Oferta P. Dra Henryka Skrobiszewskiego na posadę Naczelnego lekarza szpitala Św. Jadwigi w Hrubieszowie.

IX. Wolne wnioski.

*
* *

Odczytany protokół poprzedniego posiedzenia przyjęto z poprawką p. Przewodniczącego, że punkt protokółu, dotyczący słupów telefonicznych jest niezgodny z uchwałą, uchwała brzmiała: Z uwagi, że dostarczone przez Ziemian słupy na zaprowadzenie sieci telefonicznej w powiecie, nie nadają się do tego celu, Wydział Powiatowy na wniosek Pana Przewodniczącego uchwalił wejść w porozumienie ze Związkiem Ziemian i, po uzyskaniu jego aprobaty, zakupić słupy na rachunek Wydziału Powiatowego z tem, że cenę kupna i koszty sprowadzenia, pokryje Związek Ziemian.

ad I). W związku z gospodarką szpitalną rozpatrywano ofertę Dra Henryka Skrobiszewskiego na posadę lekarza naczelnego szpitala Św. Jadwigi w Hrubieszowie.

Ofertę Dra Henryka Skrobiszewskiego przyjęto i powierzono temuż zorganizowanie służby szpitalnej i szpitala.

O zapadłej uchwale należy Dra Skrobiszewskiego natychmiast zawiadomić i wezwać do najrychlejszego objęcia obowiązków.

Tem samem załatwiono punkt II porządku dziennego.

Co do płac służby szpitalnej i personelu lekarskiego uchwalono do czasu objęcia stanowiska przez nowomianowanego lekarza naczelnego, stosować prowizorycznie ustanowione etaty, a mianowicie:

1) Lekarzowi Naczelnemu	7.500 Mk.
2) Intendentce	3.500 Mk.
3) Pielęgniarce	1.500 Mk.
4) Felczerowi	3.000 Mk.
5) Służbie niższej	1.500 Mk.

ad II). Pan Przewodniczący informuje obecnych, że porozumiewał się z Prezesem Związku Ziemian w sprawie przejęcia przez Związek kosztów kupna i dostarczenia 500 słupów do budującej się linji telefonicznej, łączącej Komendę Policji z posterunkami w powiecie.

Prezes Związku Ziemian p. Milowicz Władysław oświadczył, że Ziemianie odmawiają przyjęcia na siebie wyłącznie wydatków na kupno i dostawę słupów telefonicznych; korzysta cały powiat, tem samem i ciężar kosztów winne ponosić wszystkie warstwy społeczeństwa powiatu.

Wydział Powiatowy przyjmuje powyższe do wiadomości, poczem w wykonaniu uchwały Sejmiku z dnia 20 grudnia 1919 r. w sprawie połączenia telefonicznego z gminami postanawia:

1). Przy sposobności budowy głównych linij telefonicznych, mających łączyć Komendę Policji z posterunkami, przeprowadzić odnogi telefoniczne od posterunków do siedzib Urzędów gminnych.

2). Zakupić odpowiednią ilość słupów obrobionych w Nadleśnictwie w Matczu na cel powyższy, przeznaczając z tej ilości 500 słupów na budowę sieci głównych linji.

3). Koszt instalacji, aparatów i słupów pokryć z funduszów uzyskanych drogą opodatkowania gospodarstw rolnych i przemysłowych w powiecie.

ad 2). Po odczytaniu pisma Urzędu Wojewódzkiego z dnia 1 października r. b. L: $\frac{2581}{2}$/V, o projekcie utworzenia Wojewódzkiej Spółdzielni Sejmików i miast i przyjęcia odnośnego statutu, Wydział Powiatowy uchwalił wydelegować na dzień 15 X 1921 r. na zebranie organizacyjne, poświęcone powyższej sprawie, członka Wydziału Powiatowego p. Kościuka Konstantego upoważniając go do stawiania wniosków, dotyczących poprawek i zmian w statucie Spółdzielni, oraz zadeklarowania przystąpienia Wydziału Powiatowego do Spółdzielni w charakterze członka.

ad 3). Na skutek pisma Komitetu Opieki Bursy przy gimnazjum męskiem w Hrubieszowie, uchwalono przeznaczyć z kredytu „wydatki nieprzewidziane" 20.000 Mk. dla wspomnianej bursy, tytułem jednorazowego zasiłku na koszt urządzenia, z warunkiem jednakże, że bursa przyjmie na bezpłatne mieszkanie 3-ch byłych wychowanków ochronki Sejmikowej w Hrubieszowie.

Następnie załatwiając dalszą prośbę Komitetu, Wydział Powiatowy zdecydował dać tymże

uczniom: t. j. Wołoszynowi, Muzyczukowi i Brzozowskiemu pełne utrzymanie z kuchni szpitala Św. Jadwigi w Hrubieszowie z zastrzeżeniem, odnoszącym się do Brzozowskiego, że Urząd Gminny zaświadczy o stanie majątkowym jego rodziców.

ad. 4.) Na prośbę właścicielki domu, w którym mieści się biuro Wydziału Powiatowego pani Golakowskiej o przeprowadzenie zewnętrznego remontu domu kosztem Wydziału Powiatowego, uchwalono prośbę załatwić odmownie i remontu nie przeprowadzać, albowiem sprawa ze względu na spóźnioną porę stała się nieaktualną.

ad 5). Na pismo Okręgowego Związku Kółek Rolniczych uchwalono wypłacić 18.000 Mk. jako subsydjum na wypłacenie wynagrodzenia Instruktorowi Kółek Rolniczych za miesiąc wrzesień, z sumy specjalnie zabudżętowanej na ten cel w preliminarzu na 1921 rok.

ad 6). Prośby pogorzelców Jana Kowalczuka i Juljana Lalika ze wsi Holendry gm. Białopole o przyznanie zapomogi nieuwzględniono z braku fundusów.

IV. SPRAWY OCHRONKI W TURKOWICACH.

ad 1). Na pismo Przełożonej ochronki w Turkowicach, uchwalono wypłacić 100.000 Mk. na zakup drzewa, nafty i wypłatę pensji ochroniarkom i służbie na przeciąg czasu do 31 grudnia 1921 r. — Kapelanowi tamtejszemu uchwalono przeznaczyć 500 Mk. tytułem stałej pensji.

W sprawie zaprowiantowania ochronki na czas zimowy, uchwalono odnieść się do Chrześcijańskiego Komitetu Ratunkowego przy Związku Ziemian na ręce P. Stefana Wydżgi z prośbą o sprzedanie odpowiedniej ilości zboża po cenach ustalonych przez Komitet. — Wydatek na ten cel pokryć z budżetu Komisji Opieki Społecznej.

Ponadto na cele ochronki uchwalono zarządzić kwestę, którą podejmują się przeprowadzić p. Przewodniczący i ks. Juściński.

ad 2). Dodatkowy rachunek przedsiębiorcy p. Grocheckiego za przeprowadzony przez niego remont budynku w Turkowicach na kwotę 18.175 Mk. zatwierdzono i uchwalono wypłacić.

V. SPRAWY GMINNE.

ad a). Uchwałę Rady Gminnej w Mienianach z dnia 27 IX r. b. zatwierdzono.

ad b). Na pismo Urzędu Wojewódzkiego z dnia 28 IX r. b. L; $\frac{5555}{2}$ VI. w sprawie wydzierżawienia budynków straży pogranicznych na szkoły, uchwalono delegować p. Konstantego Kościuka do podpisania w Urzędzie Wojewódzkim umowy o wydzierżawienie domu w Szychowicach.

Z wydzierżawienia domu w Dołhobyczowie zrezygnowano.

ad c). Zatwierdzono uchwalony przez Radę Gminną w Horodle na posiedzeniu w dniu 27 września 1921 r., dodatkowy budżet szkolny na rok 1921 22 obejmujący pozycje:

1) Dokończenie rozpoczętych remanentów szkół	300.000 Mk.
2) Na opał szkół	100.000 Mk.
3) Na wynajem sal szkolnych i mieszkań dla nauczycielstwa . .	60.000 Mk.
4) Na remont budynku pocerkiewnego oddanego obecnie przez Urząd Gminny na szkołę	80.000 Mk.
5) Na przebudowanie szkoły w Liskach	700.000 Mk.
Razem	1.240.000 Mk.

co czyni razem z poprzednio uchwalonym budżetem szkolnym sumę 2.165.000 Mk.

ad d). W sprawie kosztorysu i oferty Grocheckiego na remont budynku gminnego w Dziekanowie delegowano Inspektora Samorządu Gminnego p. Jańca do porozumienia się w tym względzie z Radą Gminną w Dziekanowie.

ad e). Uchwałę zebrania gminnego w Werbkowicach w dniu 11 IX r. b. podwyższającą uposażenie stróża i dotyczącą zwrotu kosztów przesiedlenia sekretarza A. Płocharza w wysokości 18.000 Mk. zatwierdzono; natomiast uchwały w sprawie podwyższenia należytości za stójkę nie zatwierdzono, polecając Urzędowi Gminnemu stosować się do zatwierdzonego budżetu, który na ten cel przewiduje sumę 65.000 Mk. Motywem odmowy był wzgląd na to, że gmina mając dwie stacje kolejowe nie potrzebuje używać podwód.

ad f). Przyjmując do wiadomości pismo Starostwa tut. z dnia 7 1921 L. 6587 w sprawie ściągania podatków rządowych i komunalnych uchwalono wydać do Rad Gminnych okólnik wzywający do jaknajenergiczniejszego zajęcia się akcją ściągania podatków. Przewodniczący apeluje przy tym do pp. Członków Wydziału, aby zechcieli wpływać na ludność by wszystkie podatki w terminach płatności uiszczała.

ad. g). Na prośbę Urzędu Gminnego Werbkowice uchwalono wypłacić gminie Werbkowice na ręce Komitetu szkolnego 50.000 Mk. na dokończenie budynku powstać mającej szkoły w Alojzowie. Wypłatę uskutecznić z sumy przewidzianej na cele w budżecie na r. 1921.

ad h). Prośby pisarza Magistratu m. Dubienki A. Prychitki o zapomogę, Wydział Powiatowy nie uwzględnił.

Wolne wnioski.

I). Po przejrzeniu przedstawionych przez Komendę Policji Państwowej w Hrubieszowie oryginalnych rachunków z wydatkowania 300.000 Mk. przyznanych przez Sejmik na cele częściowego remontu gospodarki policyjnej, Wydział Powiatowy to wyliczenie się przyjmuje do wiadomości.

II). Na prośbę p. Inspektora Szkolnego Gregera uchwalono wypłacić 280.000 marek na zakup pomocy naukowych dla szkół powszechnych w powiecie. Na wniosek p. Inspektora Szkolnego Gregera uchwalono przyznać kierownikowi szkoły w Zawalowie p. Tarabule z sum przeznaczonych na stypendja dla nauczycieli po 5000 Mk. miesięcznie, począwszy od dnia 1-go listopada r. b. na ukończenie wyższego kursu nauczycielskiego w Warszawie.

III). Na skutek wystąpienia p. Inspektora Szkolnego uchwalono, że wypłaty zapomóg nauczycielstwu uskuteczniać należy na zasadzie opinji Inspektora Szkolnego.

IV). Ze względu na to, że remont szkół w roku bieżącym jest opóźniony i że wszystkie szkoły są już czynne, wobec czego sprawa remontu szkół stała się nieaktualną, Wydział Powiatowy uchwala pozostałe sumy, przeznaczone na remont szkół w gminach, przelać na kupno pomocy naukowych.

V). P. Przewodniczący przedstawił Wydż. Pow. konieczność niesienia pomocy repatrjantom. Po rzeczowej dyskusji nad tą sprawą zadecydowano utworzenie Komitetu Powiatowego w Hrubieszowie, do którego delegowano z ramienia Wydziału Powiatowego: ks. Juścińskiego i p. Konstantego Kościuka, wójta gminy Białopole.

Ponadto na zjeździe wójtów w dniu 16 b. m. postanowiono zaproponować utworzenie gminnych komitetów z wójtami na czele.

Komitety te zajęłyby się niesieniem pomocy repatrjantom, gdyż jako blizkie tychże, mają możność sprawdzenia kto i w jakiej mierze pomocy potrzebuje. — Zasadniczo uchwalono udzielać pomocy biednym, starcom i dzieciom, oraz tym, którzy nie mogą pracować.

Na propozycję p. Przewodniczącego uchwalono zaprosić do współpracy członków Misji Amerykańskiej.

VI). Rozpatrując pismo Starostwa Hrubieszowskiego o zwinięciu kolumn dezynfekcyjnych, Wydział Powiatowy na propozycję D-ra Józefa Skrobiszewskiego lekarza powiatowego uchwalił, odkupić od N. N. K. jedną kolumnę na warunkach w piśmie Starostwa podanych.

Przewodniczący Wydziału Sejmiku

STAROSTA:

B. ZAMOŚCIK m. p.

SEKRETARZ:

J. LIPNICKI m. p.

Danina przymusowa.

W poprzednim numerze mówiliśmy, że groźny stan gospodarczy Polski wymaga ofiar, i że na konieczność daniny jednorazowej zapatrujemy się przychylnie.

Ponieważ chodzi tu o ratowanie kraju, więc danina powinna być bezpartyjna, bezstanowa; powinien dać każdy **w miarę możności.**

Jeżeli jednak przyjrzeć się uważnie projektowi o daninie — to nasuwają się pewne refleksje i pewne wątpliwości.

Przedewszystkiem — projekt ten przewiduje stanowczo **za duże obciążenie rolnictwa.**

Minister Skarbu wyliczył, że potrzeba mu wziąć z rolnictwa tyle a tyle miljardów, rozlicza więc na morgi i wypada mu mnożnik 300 w stosunku do podatku gruntowego i podymnego z 1920 roku.

Obliczenie matematycznie proste, ale w konsekwencji nieco zawiłe.

Pojęcie o obfitości pieniędzy na wsi jest nieco przesadzone, szczególnie, jeżeli chodzi o okolice zniszczone, jak nasz powiat.

Rolnictwo, doprowadzane do stanu normalnego, wymaga znacznych nakładów pieniężnych, kupna. inwentarzy, maszyn, odbudowy budynków I jeżeli np. rolnicy z zachodniej Galicji, Poznańskiego, zachodniej Kongresówki tj. z okolic przez wojnę nie zniszczonych — wyznaczoną przez ministra skarbu daninę zapłacą przeważnie z wolnej gotówki — to gospodarstwa okolic zniszczonych, jak np. nasz powiat — zostaną jeżeli nie zrujnowane, to w każdym razie w swej odbudowie na szereg lat znów zatrzymane.

Nie mogąc podołać zapłacie daniny z wolnej gotówki — rolnicy naszego powiatu muszą przedewszystkiem sprzedać wszelkie zapasy zboża, nawet z uszczerbkiem dla wyżywienia inwentarza. Ponieważ sprzedaż ta odbędzie się masowo, w jednym czasie — ceny zboża spadną, ale nie z korzyścią np. dla ludności miejskiej, tylko z ogromnym zyskiem dla żydów — spekulantów, którzy skupią zboże, aby 3/4 takowego przewieść za granicę.

To można przewidzieć z całą pewnością; będzie to miało fatalny skutek dla ludności miast.

Mechanizm stopniowego zasilania miasta produktami spożywczymi ulegnie załamaniu i może przyjść — głód.

Jeżeli zapasy zboża nie wystarczą na zapłacenie daniny — rolnik musi sięgnąć głębiej, do podstaw równowagi swego warsztatu rolniczego: musi albo sprzedać część inwentarza, albo sprzedać część ziemi.

Kto kupi sprzedany inwentarz?

Znów żyd — spekulant, dla którego danina będzie łatwym sposobem nabicia kieszeni.

Kto kupi ziemię?

Wobec wyciągnięcia ze wsi wszelkiego zapasu wolnej gotówki — ziemi nie kupi włościanin — tylko znów chyba zaleją ją żydowskie miljony.

Sprzedaż inwentarza i ziemi sprowadzi wstrząs, który na produkcji rolniczej odbije się źle.

Rolnik od daniny nie uchyla się, zapłacić ją chce, rozumiejąc katastrofalny stan ekonomiczny kraju; ale zwalenie całego ciężaru wyłącznie na rolnictwo jest błędem, który spowodować może opłakane skutki.

A przecież min. skarbu musi pamiętać i o tem, że **obłożenie daniną przemysłu i handlu będzie fikcją, gdyż daninę tę w krótkim czasie pokryje konsument,** a więc miejski inteligent, z pensji stałej żyjący i **rolnik.**

I jeden i drugi nie może tak łatwo i szybko regulować swych zarobków, jak przemysłowiec i kupiec! O tych ostatnich niema strachu — dla nich danina nie jest groźną!

A jeżeli w rezultacie, zbyt duże obciążenie rolnictwa spowoduje upadek produkcyi, i odebrane miljardy trzeba będzie wydać na zagraniczne zboże?

Dla naszego powiatu, jako okolicy kilkakrotnie niszczonej i zniszczonej, powinien być ustanowiony mnożnik znacznie mniejszy, odpowiadający teoryi możliwości; powinien być ustanowiony już, z góry.

Komisje powiatowe mogą przyznawać specyalne ulgi gospodarstwom zupełnie zniszczonym — mnożnik powinien być mniejszy i sprawiedliwy. Nie może zapominać minister skarbu i o **sposobach sfinansowania daniny,** co jest tem więcej konieczne, że opieranie daniny na sprzedaży ziemi jest, dla wyżej wyłuszczonych powodów, niepewne.

Kredyt hipotecznie zabezpieczony i przyjmowanie hipotekowanych weksli są konieczne, jeżeli ściąganie daniny ma iść sprawnie, bez komorników, licytacyi i t. p. niepożądanych środków karnych.

Naturalnie potrzebne jest prawne zastrzeżenie na wypadek wzrostu waluty polskiej, co mogłoby doszczętnie zrujnować dłużników.

W projekcie daniny uderza nas **brak obciążenia zawodów wolnych**, które, regulując swe zarobki w stosunku do fluktuacyi cen, ani odczuwają drożyzny, ani jej boją się.

Specyalne względy nie są tu na miejscu i zawody wolne powinny być pociągnięte do daniny.

A jest jedna kategorya obywateli, w kułak śmiejąca się, gdyż pewna, że minister skarbu nic im nie zrobi; w pierwszorzędnych restauracyach wydający tysiące, w I klasie pociągów rozparci, ubrylantowanymi palcami rzucający miljony, drwiący z Polski, z rządu, z sejmu, z daniny, ci którzy powoli i konsekwentnie biorą ster finansów w swoje ręce, których miljardy oparte są na najgorszych szwindlach i oszukaństwach!

Czy minister skarbu znajdzie sposób pociągnięcia ich do daniny?

GÓRNY ŚLĄZK.

W zaraniu dziejów Narodu Polskiego Śląsk na całym swym obszarze był polskim. Mieszkający tam ślązanie, opolanie, dziedoszanie, bobrzanie byli to rodzeni bracia wielko-i małopolan z nad Odry i górnej Wisły. Od zachodu parli nań Niemcy, ale odpornym był Ślązk na ich zakusy, i nie przestawał być polskim.

Było to wówczas, gdy Polska przyjęła wiarę chrześcijańską i była jeszcze mało znaczącym czynnikiem w Europie.

W wojnach Bolesława Chrobrego, króla polskiego, jakie prowadził on z Niemcami, Ślązk niejednokrotnie odpierał napady wrogów.

W roku 1010 spustoszyli Niemcy zupełnie ślązką krainę. Potem jednak nad rzeką Bobrą niemcy zostają zupełnie rozbici, głównie dzięki pomocy ślązaków.

Po śmierci bohaterskiego Boleslawa Chrobrego słabnie związek państwowy Ślązka z Polską.

Zkądinąd wielki król, budowniczy Polski, Kazimierz Wielki, popełnia fatalny błąd, zrzekając się uroczyście Ślązka na rzecz Czech; było to w roku 1339. Od tego czasu zaczynają tam gospodarzyć niemiec i czech, rozpościerając coraz szerzej swe zagony i wypierając polskość ku wschodowi.

W 1742 r. król pruski Fryderyk II-gi wpadł z wojskiem na Ślązk i, po podpisaniu pokoju z cesarzową austrjacką Maryą Teresą, przyłączył większą, północną część Ślązką do Prus. W ten sposób podzielona i rozczłonkowana została Piastowa dzielnica i wszystkiemu co Polskie wypowiedziana została śmiertelna walka. Nauczyciele ludowi, urzędnicy i księża niemieccy byli tymi, przy pomocy których walczono z poiskością. W umysły dzieci zaczęto wszczepiać w szkołach pojęcie o wielkości Niemiec i niemieckiego narodu, polskie nabożeństwa kasowano, przysyłano księży, zupełnie nie władających polskim językiem, odmawiano posług religijnych tym, którzy nie umieli mówić po niemiecku; ta bezkrwawa walka była jedną, wielką kartą męczeństwa ślązkiego ludu! I czyż można się dziwić, że znaleźli się mniej odporni, którzy, dla uzyskania jakiego takiego życia, przystawali na żądanie zaborców, i w ten sposób w ciągu paru wieków ulegli zniemczeniu? Ale byli i tacy, którzy przeszli przez wszystkie katusze i męki, którzy się nie ugięli i pozostali po dziś dzień ostoją polskości na Ślązku, torując drogę ku połączeniu tej starej naszej krainy z macierzą — Polską.

Cześć im i chwała!

Narodowa reakcya, początek walki ludu ślązniego o prawa językowe i narodowe — przypada ka okres po powstaniu 1831 r.

I choć nieszczęsna, rozdarta i we krwi własnej skąpana Polska nie mogła wyciągnąć pomocnej dłoni ku braciom z nad Odry — płomień tej walki rozniecila ręka ludu ślązkiego. Dwóch szczególnie działaczy ówczesnych niosło dzielnie sztandar walki narodowej: Józef Lompa i Karol Miarka.

Pierwszy, będąc pruskim urzędnikiem, a więc stawiając na kartę swój i rodziny los, zabrał się energicznie do odrodzenia ślązkiego ludu, pisząc książki z różnych dziedzin, które były rozchwytywane i czytane.

Drugi — wydając organ publiczny „Katolik" — urabiał lud pod względem politycznym, przypominając mu wciąż o narodowym sztandarze.

I raz wzniecony ogień nie zgasł już nigdy; spuściznę po Lompie i Miarce wzięli inni, a między nimi ks. Radziejowski, Rostek, Napieralski, Koraszewski i lata całe stali na straży, aby święty ogień nie zagasł.

* * *

Nie darmo Niemcy takich najniegodziwszych środków używali i jeszcze używają, aby znów oderwać od Polski Górny Ślązk; jest to bowiem kraina ogromnych bogactw naturalnych.

Największem z tych bogactw jest **węgiel kamienny**, którego pokłady zajmują na G. Ślązku przestrzeń około 3000 kilom. kwadratowych.

Zasób węgla kamiennego na Górym Ślązku obliczają na 50 miljardów tonn (tonna = 1000 kg.). Główne pokłady węgla leżą w powiatach Bytomskim, Katowickim i Zabrskim; kopalnie są własnością kilku bogatych rodzin niemieckich.

Drugim bogactwem Górn. Ślązka, będącem jednak na wyczerpaniu jest **żelazo**, z którego przemysł niemiecki ciągnął ogromne zyski.

Niedostatek żelaza wynagradza krainie ślązkiej nie słychana obfitość **cynku**, którego produkcja góruje nad produkcją jakiegokolwiek kraju na kuli ziemskiej. G. Ślązk daje 1/4 część światowej produkcji cynku.

Oprócz wyżej wymienionych bogactw kopalnianych, znajdują się na G. Ślązku ołów, mangan, miedź, arsen, nikiel, ałun i niektóre kamienie szlachetne (agat, jaspis, ametyst).

Nie darmo, zatem, jak powiedziałem, dłoń pruska nie przestaje kurczowo po Ślązk sięgać!

I nie dość na tem, że przy pomocy swych niecnych machinacyi, którym nasza polityka zagraniczna nie umiała przeciwdziałać, oraz przy pomocy wrogiego dla nas stanowiska Anglji — zdołali uchylić pierwotne brzmienie traktatu wersalskiego, przyznające nam G. Ślązk bez podziału i zastrzeżeń; lecz i teraz nawet, gdy Liga Narodów pozostawiła pod uciskiem buta pruskiego około 700.000 polaków — czynią wszystko, co mogą, aby wyrok ten zmienić.

Ze spokojem patrzeć możemy na konwulsje pruskiego węża! Że wyrok Ligi Narodów jest dla nas niesprawiedliwy — o tem wiemy i czujemy to głęboko; to też naród polski, przyjmując dziś ze spokojem ten wyrok, może i musi ze spokojem i nadzieją w przyszłość patrzeć.

Braciom po tamtej stronie granicy pruskiej podamy dłoń, gdy chwila dziejowa nadejdzie.

Odszkodowania wojenne.

Polska jest krajem najbardziej, obok Belgji, zniszczonym przez wojnę światową. Inwazya państw centralnych w 1914 r., potem niszczycielski odwrót armii rosyjskiej w 1915 r. i bitwy, które rozgrywały się na terenach kraju polskiego, wreszcie inwazya bolszewicka 1920 r., a po części i ukraińska 1919 r. — wszystko to zniszczyło kraj na ogromnych przestrzeniach.

Nasz powiat zalicza się, jak wiemy, do najbardziej zniszczonych. Jednak te wojenne zniszczenia nie wszędzie uwidoczniły się z jednaką siłą; są okolice kraju mniej zniszczone, a są i takie, które zniszczenia prawie zupełnie uniknęły.

Ztąd — są tacy, którzy stracili wszystko i prawie bez butów, chodzą, są tacy, którzy, miernie zniszczeni, wracają powoli do stanu przedwojennego, a są wreszcie tacy, którzy **tylko dzięki wojnie** dorobili się miljonów; ci ostatni uniknęli zniszczenia, a szczęśliwie przeprowadzone kombinacye lichwiarsko-szmuglarskie wyniosły ich na czoło bogaczy!

Jednak elementarne pojęcie równości obywatelskiej każe nad tą sprawą zastanowić się trzeźwo.

Straty wojenne były wielokrotnie rejestrowane i są mniej więcej ustalone; ale nadzieja na wypłatę odszkodowań przez Rząd, w którego kasie — kompletna pustka, jest płonną i po części z interesem państwa nie zgodną, tem więcej, że w traktacie ryskim zrzekliśmy się wzajemnie odszkodowań wojennych, a rewindykacya szkód od dawnych państw zaborczych jest czemś zgoła mistycznem!

Rząd powinien pociągnąć do akcyi odszkodowaniowej całe społeczeństwo.

Wszyscy obywatele, mając równe prawa, powinni mieć równe obowiązki.

Jeżeli chodzi o rolnictwo to ustalenie przeciętnej suny zniszczenia, przypadającej na 1 mórg ziemi jest łatwe; przeciętnej dla całego państwa; niech, przypuśćmy, przeciętna ta wyniesie 1000 mk. z 1 morgi. Jest rzeczą jasną, że ten, kto poniósł straty 1500 mk. na 1 mórg jest więcej pokrzywdzony od przeciętnej; kto ma straty np. tylko 500 mk. na 1 morgu, ten poniósł stratę od przeciętnej mniejszą.

Pierwszy powinien otrzymać na 1 mórg 500 mk. odszkodowania, drugi powinien zapłacić podatek odszkodowaniowy w wysokości 500 mk. z morgi.

Przytoczone tu cyfry są tylko przykładem-**chodzi o samą zasadę pociągnięcia wszystkich obywateli do wzajemnego wynagrodzenia strat.**

Jeżeli kraj traci pewną sumę — to niech w tej summie wszyscy obywatele pertycypują w równej mierze.

Zarządzenie takie, przez sejm uchwalone, miałoby jeszcze jedną bardzo dodatnią stronę: znikłyby raz na zawsze wszelkie skargi, rekursy, podania, żądające ulg, ze względu na zniszczenia wojenne. Skoro wszyscy obywatele byliby wyrównani pod względem strat — znikłaby podstawa dla skarg, często zupełnie zresztą nieuzasadnionych. Dla przemysłu i handlu możnaby wprowadzić również pewną zasadę przeciętnej straty.

Od Urzędu Pocztowo-Telgr. w Hrubieszowie otrzymujemy następujący komunikat z prośbą o umieszczenie:

1) Dla użytku władz i urzędów, instytucyi prywatnych i interesowanej publiczności wydaje Minist. Poczt i telegrafów. pierwszy spis urzędów i agencyi pocztowych, telegraficznych i telefonicznych istniejących na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

Spis ten zawiera oprócz alfabetycznego zestawienia nazw urzędów i agencyi, pocztowych oraz stacyi kolejowych, także określenie zakresu działania poszczególnych urędów i agencyi w dziale telegr. i telefonicz. położenie geograficzne urzędów i ich przynależność administracyjną. W dodatku do spisu umieszczono podział administracyjny z alfabetycznym wykazem Województw i starostw, wykaz jedno lub podobnie brzmiących nazw urzędów i agencyi, wykaz obcych nazw urzędów i agencyi na obszarze byłych zaborów.

Zawiadamiając o tem, uprasza się interesowanych o jaknajrychlejsze podanie Wyk. Organiz. Minist. Poczt. zapotrzebowania niezbędnej ilości spisu w tym celu, aby można ustalić w jakiej ilości egzemplarzy należy podręcznik ten wydrukować.

Cenę pojedyńczego egzemplarza poda się w swoim czasie do wiadomości.

2) Na wniosek Prezesa P. K. O. wprowadza się obok używanych blankietów nadawczych P. K. O. blankiety wpłaty bez nadruku numeru i nazwiska właściciela konta czekowego. Na blankietach tych jest umieszczona uwaga iż za wszelkie konsekwencje mogące wyniknąć z niewłaściwego wypisania numeru i nazwiska właściciela konta czekowego całkowitą odpowiedzialność przyjmuje na siebie wyłącznie nadawca pieniędzy. Blankiety wpłaty są do nabycia w każdym urzędzie pocztowym za opłatą 3 Mk.

Urząd Pocztowo-Telegr. w Hrubieszowie.

Kronika ziemi Hrubieszowskiej

Zjazd wójtów i sekretarzy gminnych.

W dniu 16-go października r. b. odbył się w gmachu Starostwa trzeci z kolei miesięczny zjazd wójtów i sekretarzy gminnych.

Zjazdowi przewodniczył Starosta p. B. Zamościk. Omawiane były sprawy:

1) dozorów kościelnych (referował zastępca starosty p. Doleżko),

2) sprawy podatkowe (referował sekretarz Wydziału Powiatowego p. Lipnicki),

3) sprawy drogowe (referował inspektor Samorządu gminnego p. Janiec).

Rada Opiekuńcza Preparandy Nauczycielskiej w Turkowicach.

W dniu 25-go października ukonstytytuowała się Rada Opiekuńcza Prep. Naucz. w Turkowicach. W skład Rady wchodzą:

Starosta B. Zamościk, jako przewodniczący, Insp. **Wilhelm Greger,** kierowniczka Preparandy pani **Hindemithówna** i rolnik **Dobrzański,** jako sekretarz.

Komitet szkoły ogrodniczej w Dziekanowie.

W dniu 22-go października r. b. ukonstytuował się Komitet Szkoły ogrodniczej w Dziekanowie, w składzie następującym:

Starosta **B. Zamościk,** jako przewodniczący, Insp. **W. Greger,** jako skarbnik, Ref. rolny **J. Gnatkowski,** jako sekretarz, oraz członkowie:

Łopocki Łukasz, wójt gminy Moniatycze, p. **Gemble,** delegat misji angielsko-amerykańskiej.

Celem Komitetu jest organizacja i uruchomienie szkoły ogrodniczej w Dziekanowie, szkoły rolniczej dla chłopców w Hostynnem, gminy Werbkowice, a w dalszym ciągu szkoły gospodarstwa wiejskiego dla dziewcząt.

Organizację szkoły ogrodniczej w Dziekanowie zapoczątkowano już w maju. Uzyskano tam dwa budynki pocerkiewne i 10 morgów ziemi. Dzięki pomocy Misji ang.-amerykańskiej, która udzieliła na ten cel 400.000 mk., zremontowano już częściowo jeden budynek, zaangażowano ogrodnika i kupiono niezbędne urządzenie.

Postarano się również o zarezerwowanie dla projektowanych szkół rolniczych w Hostynnem 60 morgów, gospodarstwa wiejskiego w Buśnie 30 morgów ziemi.

Dzięki zabiegom p. Artura Gemble'a kier. Oddziału Misji na powiat Hrubieszowski, Zarząd Główny Misji ang.-amer. przekazał Komitetowi na cele wspomnianych szkół zboże, jakie Misja wypożyczyła rolnikom na nasienie minionej wiosny tj. 897 cetn. metr. owsa i 238 cetn. metr. jęczmienia, tudzież gotówką 600.525 mk.

Pieniądze uzyskane ze sprzedaży tego zboża Komitet rozdziela w następujący sposób: 2/5 części na szkołę ogrodniczą w Dziekanowie, 2/5 na szkołę rolniczą w Hostynnem, 1/5 do dyspozycji Komitetu z tem zastrzeżeniem, że mogą one być użyte tylko na szkoły zawodowe w powiecie.

Podnieść tu należy, że tak hojny dar uzyskano tylko dzięki p. A. Gemblemu, który sprawą założenia tych szkół prawdziwie się zainteresował i potrafił Zarząd Główny Misji o ich celowości i doniosłości przekonać.

Pobyt Komisyi Lub. Urz. Wojewódzkiego.

W dniu 20-go października b. r. zjechała do naszego miasta Komisja Wojewódzka w składzie pp. Inż. **Słomińskiego,** dyrektora Okręgowej Dyrekcyi Robót Publicznych, inż. **Iwanickiego,** Naczelnika Wydziału Budowlanego i inż. **Szweda,** Naczelnika Wydziału Drogowego. Po omówieniu szeregu spraw w Starostwie, Komisja udała się samochodem w objazd powiatu (Dubienka, Horodło, Krytów), dla dokonania pomiarów i oględzin budynków szkolnych.

Po dwudniowym pobycie Komisya udała się w dalszą drogę.

Inspekcya Sanitarna.

W Hrubieszowie bawił w tych dniach Dyrektor Wojewódzkiego Urzęgu Zdrowia w Lublinie dr. Krysiński. Po odbyciu konferencyi w Starostwie, dr. Krysiński zwiedzał w towarzystwie p. Starosty szpital Św. Jadwigi, szpital epidemiczny, łaźnię, więzienie, oraz place targowe.

Zmiana w Komendzie Policyi.

Dowiadujemy się, że dotychczasowy Komendant Policyi powiatu Hrubieszowskiego p. Józef Munk przechodzi od 1-go listopada b. r. do Garwolina.

Na miejsce p. Munka przychodzi do Hrubieszowa na stanowisko Komendanta Policji dotychczasowy kierownik Szkoły policyjnej w Lublinie, komisarz Poradowski.

Wypadek.

W dniu 15-go października b. r. o godz. 3-ej po poł. Aniela Liwińska, mieszkanka m. Dubienki kopała glinę wraz ze swą 15-letnią córkę Ludwiką i Alfonsem Moderem (14 lat); skutkiem obsunięcia się gliny wszyscy troje zostali zasypani i ponieśli śmierć na miejscu.

Zwłoki wydobyto i po oględzinach sądowo-lekarskich pochowano na miejscowym cmentarzu.

Napad bandycki.

W nocy z dnia 11 na 12 października b. r. 3-ch bandytów, uzbrojonych w karabiny, rewolwery i noże dokonało napadu rabunkowego na dom księdza prawosławnego we wsi Szychowice, Emila Stelmachowa. Bandyci po zrabowaniu 13000 mk. wsiedli na czekający w pobliżu wóz i udali się w stronę Małkowa. Pościg zarządzono.

Ochronka w Turkowicach.

Ochronka sierót mieszcząca się do niedawna w budynku gimnazjalnym w Hrubieszowie, przeniesioną została do Turkowic.

Troskliwa opieka i iście klimatyczne położenie Turkowic zbawiennie działają na rozwój tak umysłowy, jak i fizyczny wychowanków.

Brak jednak funduszów, a tem samem i środków żywności i odzieży, stawia Zarząd Ochronki wobec nadchodzącej zimy w położenie nader krytyczne.

Komisja Opieki Społecznej, pragnąc choć w części los sierót zabezpieczyć, apeluje niniejszem do ofiarności społeczeństwa tutejszego powiatu, aby zechciało przyjść biednym sierotom z pomocą.

Pan Starosta Zamościk i Ks. Kan. Juściński zajmą się kwestą na ten cel.

Pożądanem jest wszystko, co do codziennego życia jest koniecznem, a więc: zboże, kartofle i inne ziemiopłody, odzież, bielizna i dziecinne obuwie.

Kradzieże.

W nocy z 8 na 9 10. b. r. we wsi Nieledew gm. Moniatycze skradziono ze stajni na szkodę Michała Wakuły i Józefa Kucyka 6 koni—ogólnej wartości 480.000 mk.

W nocy z 10 na 11 10. b. r. we wsi Kułakowice gm. Moniatycze, z niezamkniętej stajni skradziono na szkodę Józefa Sarzyńskiego 3 konie — ogólnej wartości 330.000 mk.

Klęska myszy polnych.

W powiecie naszym dużą szkodę w zasianych oziminach czynią myszy polne; szkodniki te szczególnie groźne są dla wczesnych zasiewów. Jedyny sposób na myszy polne — to trucie za pomocą pszenicy, zatrutej strychiną. Jednak zabieg ten, wymagający ogromnej ostrożności ze strony ludzi, sypiących zatrutą pszenicę, mógłby być wykonany tylko pod nadzorem władz.

Wizyta biskupa prawosławnego.

Biskup prawosławny Sergjusz grodzieński odbył wizytację prawosławnej parafji w Hostynnem, gm. Werbkowice.

Dymisjia Kukiełki.

Znany dobrze w Hrubieszowskiem ze swych prac agitacyjno-wywrotowych, Michał Kukiełko, został, jak donosi „Robotnik" usunięty ze Zw. Zaw. Rob. Rol. za „pracę destrukcyjną". Jakiego rodzaju była ta praca — wspomniany organ nie wyjaśnia.

Wiadomości bieżące.

Reforma rolna.

W „Dzienniku Ustaw" ogłoszono rozporządzenie Rady ministrów w sprawie oznaczenia części państwa, w których nadwyżki gruntu ponad 60 ha i 400 ha podlegają przymusowemu wykupowi na cele przeprowadzenia reformy rolnej.

Na mocy tego rozporządzenia przymusowemu wykupowi podlegają:

1) nadwyżk gruntu ponad 60 ha: a) na całym terenie wojiewództwa śląskiego; b) na terenie powiatów: będzińskiego i częstochowskiego — województwa kieleckiego; łódzkiego — województwa łódzkiego; chrzanowskiego, bialskiego, oświęcimskiego, krakowskiego i podgórskiego — województwa lwowskiego; c) na terenie gmin: Bolesław, Sławków, Ogrodzieniec, Rabsztyn, Kroczce, Jangrot i Wolbrom — powiatu olkuskiego, Duraczów i Bliżyn — powiatu koneckiego, Bodzechów i Ćmielów — powiatu opatowskiego — województwa kieleckiego; Blizne i Skorosze — powiatu warszawskiego — województwa warszawskiego; Nawojowa i Jazowsko — powiatu nowosądeckiego, Gorlice Zagórzany, Gliwnik, Klęczany, Bibusza i Kobylanka — powiatu gorlickiego — województwa krakowskiego;

2) nadwyżki gruntu ponad 400 ha: a) na terenie województw: nowogródzkiego i poleskiego w całości; b) na terenie powiatu lubomlskiego, kowelskiego, łuckiego i części powiatów równieńskiego i ostrogskiego, położonych na wschód od rzeki Horyń — województwa wołyńskiego; grodzieńskiego, wołkowyskiego i białowieskiego — województwa białostockiego; pleszewskiego, kępińskiego, ostrzeszowskiego, odolanowskiego, jarocińskiego, ostrowskiego, średzkiego, wrzesińskiego, witkowskiego, mogileńskiego, strzelińskiego i nowrocławskiego — województwa poznańskiego; kosowskiego, peczyniżyńskiego, nadwórniańskiego, bohorodczańskiego, dolińskiego, skolskiego i turczańskiego — województwa stanisławowskiego.

Na pozostałym terenie Rzeczypospolitej Polskiej podlegają przymusowemu wykupowi — nadwyżki gruntów ponad 180 ha, obszaru.

Wolne ceny nafty.

Ogłoszono w „Dzienniku Ustaw" rozporządzenie min. przemysłu i handlu, w sprawie zawieszenia stosowania przepisów, dotyczących cen maksymalnych na przetwory naftowe.

Na mocy tego rozporządzenia zawiesza się stosowanie przepisów, dotyczących wysokości cen przetworów naftowych.

W wypadkach, w których interes publiczny będzie tego wymagał, minister przemysłu poleci poszczególnym producentom, handlarzom lub innym posiadaczom przetworów naftowych, dostarczyć ich ze swych przedsiębiorstw lub zapasów i wyda zarządzenia celem zabezpieczenia tych artykułów.

Ceny za przetwory naftowe, dostarczone na skutek zarządzenia wydanego w myśl niniejszego rozporządzenia, oznacza minister przemysłu i handlu po wysłuchaniu stron interesowanych i zasięgnięciu opinji fachowców.

Wycofanie biletów skarbowych.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa podaje do wiadomości powszechnej, że za zgodą Ministerstwa skarbu wycofuje następujące bilety pierwszej emisji mianowicie 500 markówki, wzoru bi-

letów okupacyjnych z datą 15 stycznia 1919 roku, podpisane przez dr. Karpińskiego. 100 markówki z wizerunkiem Kościuszki datowane 15 lutego 1919 na papieże różowawym i białym. 1000 markówki z wizerunkiem Kościuszki datowane 19 maja 1919 r, na papierze różowawym i białym. Po wycofaniu bilety będą przyjmowane do zapłaty, jak również we wszystkich oddziałach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej w kasach skarbowych kolejowych, pocztowych i wogóle w kasach instytucji państwowych za opłatę wszelkich należytości, tylko do dnia 15 grudnia r. b., Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa przy tej sposobności zwraca się do posiadaczy gotowizny przechowywanej w domu, by pojmując swój własny interes, wymieniali je na bilety serji II, lub na wewnętrzną długoterminową pożyczkę państwową 1920 która przynosi 5 proc. rocznie i daje prawo do korzystania z różnych Przywilejów.

Ryby z Pomorza Kaszubskiego.

„Gaz. Warsz." pisze: „Pochłonięci warunkami obecnego życia, zapomnieliśmy zupełnie o tem, że zwrócone nam morze kryje w swych wodach niewyczerpane ilości ryb, które w kategorji produktów odżywczych zajmują poważne miejsce.

W morzu Bałtyckiem poławiają rybacy kaszubscy flądry, węgorze, łososie, śledzi ki, szproty, sieje, dorsze i inne ryby, które odpowiednio przyrządzone są prawdziwym przysmakiem. Szkoda tylko, że jesteśmy tego prawie zupełnie pozbawieni, wobec niczem nieskrępowanego wywozu do Gdańska, chociaż rybacy gdańscy mają prawo poławiać ryby wzdłuż całego polskiego wybrzeża.

Pomimo niedostatecznego wyzyskania produkcji naszego morza, Urząd rybacki w Wejherowie zdołał zarejestrować połowów na ogółem 1,931,150 kg. ryb. w ciągu jednego roku, a przecież jest to cyfra daleka od rzeczywistości, ponieważ rybacy uchylają się od kontroli.

Jakże więc dużo traci aprowizacja naszych miast, jeżeli się zważy, że poza nieznaczną ilością ryb z Pomorza, wysyłanych do kraju, reszta sprzedawana jest przez rybaków w Gdańsku, gdzie następnie zostaje przerobiona w fabrykach i w postaci konserw marynat i produktów wędzonych jest wysyłana do Niemiec".

Z Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa nabywa złoto i srebro na rachunek Ministerstwa Skarbu po cenach poniżej podanych, które obowiązują aż do odwołania:

		Za złoto	Za srebro
Za 1 rubla	Mk.	1800.—	900.—
„ 1 markę niemiecką	„	833.—	250.—
„ 1 koronę w. a,	„	708.—	208.—
„ 1 jedn. monety państw należ. do Unji Łacińsk.	„	674.—	208.—
„ 1 florena holend.	„	1406.—	472.—
„ 1 florena austrjack.	„	1687.—	555.—
„ 1 funt angielski	„	17000.—	—.—
„ 1 szylinga	„	—.—	261.—
Za 1 dolara	„	3496.—	1203.—
„ 1 rubla bilonem		nie kupuje	się
„ 1 dukata austrjack.	„	8000.—	—.—
„ 1 koronę skandynawską	„	937.—	300.—
„ 1 gram czystego kruszczu	„	2325.—	50.—

Wykrycie spekulantów walutowych.

Policja krakowska wpadła na ślad zorganizowanej szajki spekulantów walutowych. Spekulacje ich polegały na tem, że korzystając z niższego kursu marek niemieckich i dolarów w Warszawie, wyjeżdżali oni do stolicy i skupywali waluty, by po powrocie do Krakowa następnego dnia sprzedać je po wyższym kursie. Uzyskiwane przez te spekulacje kwoty dochodziły do miljonowych sum.

Przemysł solny.

W Polsce posiadamy następujące wytwórnie soli: Bochnia, Bolechów, Ciechocinek, Dolina, Delatyn, Drohobycz, Inowrocław, Kałusz, Kosów, Lacko, Łanczyn, Stebnik, Wieliczka, Wapno. Wszystkie te wytwórnie — za wyjątkiem Wapna — są państwowemi,

Z wymienionych salin państwowych Ciechocinek jest w administracji min. zdrowia publ., Inowrocław w administracji min. b. dzielnicy pruskiej, Kałusz jest wydzierżawiony Tow. Akc. Ekspl. Soli potasowych, Delatyn nieczynny z powodu uszkodzeń wojennych.

Administracja państwowych żup solnych podlega min. przem. i handlu.

Dysponowanie i sprzedaż soli tak hurtownikom z kraju jak i na eksport należy do min. skarbu (dep. monopolowy), względnie do jego organu wykonawczego — działu solnego P. U. Z. A. P.; sprzedaż detaliczna soli jest wolna.

Produkcja soli w r. 1919 we wszystkich salinach małopolskich od chwili objęcia ich przez Rząd polski wynosiła przeciętnie miesięcznie 25.910 ton soli jadalnej, 278 ton soli bydlęcej, i 40 ton soli fabrycznej — razem 26.328 ton; w 1920 r. wytworzono soli jadalnej 27.960 ton i bydlęcej 1.056 ton, razem 29.016 ton.

Produkcja w pierwszej połowie r. b. (styczeń — czerwiec wł.) wynosiła (w tonach): Bochnia 19.976, Bolechów 2.438, Dolina 2.305, Drohobycz 3.111, Kalusz 1.511, Kosów 2.533, Lacko 2.836, Łanczyn 1.885, Stebnik 4.065, Wieliczka 84.376

W tym czasie przepracowano dniówek 617.055. Wypada zatem w przecięciu na dniówkę 224 kg.

Opału zużyto w tym czasie 37.617 ton

W sprawie opodatkowania spadków.

Ministerjum Skarbu nadsyła nam następujący komunikat:

„Według przepisów, obowiązujących na obszarze dawnego Królestwa Kongresowego oraz powiatów białostockiego, bielskiego i sokólskiego mają spadkobiercy i legatarjusze zawiadomić Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych o śmierci spadkodawcy w ciągu miesiąca od dnia, w którym się o niej dowiedzieli. Ten sam obowiązek ma wykonawca testamentu, kurator spadku wakującego oraz ojciec lub opiekun

spadkobiercy (legatarjusza) małoletniego lub bezwłasnowolnego (par. 53 rozp. z dn. 22 lipca 1920 Dz. U. nr. 78 poz. 524).

Osoby te — jeśli nie dopełniły obowiązku powyższego — ulegają grzywnie do wysokości 50.000 mk. (art. 32 przepisów o opodatkowaniu spadków i darowizn z d. 2 czerwca 1920 r. dz. ust. Nr. 49 poz. 300).

W myśl rozporządzenia ministerjalnego z dnia 5 sierpnia 1921 r. (ogłoszonego w dniu 23 września 1921 r. w nr. 79 Dz. Ust. poz. 558) grzywna nie będzie nałożona mimo niedopełnienia obowiązków, o których mowa — jeśli spadkodawca zmarł w czasie od dnia 1 stycznia 1916 r. do dnia 28 października 1921 r., a Urząd Skarbowy otrzyma od którejkolwiek z osób wyżej wymienionych zawiadomienie o śmierci spadkodawcy najpóźniej w dniu 28 grudnia 1921 r.

Kto więc dotychczas nie wypełnił obowiązku zawiadomienia Urzędu Skarbowego o śmierci spadkodawcy, uniknie kary jeśli zawiadomi w terminie ulgowym t. j. do dnia 28 grudnia 1921 r.

Co do wypadków śmierci, które zajdą po dniu 28 października 1921 r. władze skarbowe w razie niezawiadomienia o śmierci spadkodawcy w ciągu miesiąca będą bezwzględnie wymierzały grzywny. Tak samo uczynią co do wypadków dawniejszych, o ileby strony nie dotrzymały terminu ulgowego.

Zawiadomienie można wnieść na piśmie, lub ustnie. Należy podać imię, nazwisko i zawód spadkodawcy, miejscowość (dokładny adres), w której stale zamieszkiwał oraz tę, w której zmarł (jeśli śmierć nastąpiła poza miejscem stałego zamieszkania, imiona oraz adresy wszystkich spadkobierców i legatarjuszów, wreszcie wszystkie miejscowości w kraju i zagranicą, w których znajduje się majątek spadkowy.

Jeśli jest kilku spadkobierców (legatarjuszów), to oczywiście wystarcza zawiadomienie, wystosowane do Urzędu Skarbowego przez jednego z nich.

Co słychać nowego?

Na mocy umowy z rządem Rosji Sowieckiej, z Polski mają być wydalone pewne osoby (w liczbie 14), które są dla Rosji **niesympatyczne i szkodliwe**. Chodzi tu naturalnie o rosjan, ale Rząd Polski nie powinien wykazywać tyle uległości rządowi Sowietów, który ze swej strony nie dotrzymuje warunków traktatu ryskiego i zupełnie lekceważy Polskę.

W sprawie Górnego Ślązka zapadła w Genewie uchwała Ligi Narodów, uznana przez Radę Ambasadorów w Paryżu. Według tej uchwały, Górny Ślązk podzielono na dwie części, przyczem Polsce przypadły powiaty: Pszczyński, Rybnicki, Katowicki, Królewska Huta, Tarnawskie Góry, część powiatu Bytomskiego bez miasta Bytomia oraz część powiatu Lublinieckiego wraz z miastem Lublińcem. Ogół ludności w przyznanej Polsce części Górnego Śląska wynosi 792.000, w tem — 262.000 Niemców. Że podział ten nie jest sprawiedliwy, dowodzi fakt, że w części G. Ś., przyznanej Niemcom, na 1 miljon 100 tyś. mieszkańców **przypadło około 700.000 Polaków.** Ale pomimo tego rząd niemiecki jest mocno niezadowolony z tej decyzji i czyni starania aby tę decyzję obalić. Jednak, nawet Anglicy mają już dość, zdaje się dosyś niemieckich kłamstw i nie zwracają uwagi na te jęki przyciśniętego węża.

Podobno p. Karachan oświadczył, że Rosja sowiecka nie wykona postanowień traktatu ryskiego, dotyczącej repatrjacji, reewakuacji mienia, oraz opłat w złocie, powołując się na to, że większość Rosjan i Ukraińców, którzy na podstawie umowy z p. Dąbskim mieli być wydaleni, nie opuściła jeszcze granic Polski. Oto są skutki liczenia się z bezczelnemi żądaniami Rosji.

Rada Ministrów na posiedzeniu 20 b. m. ustaliła stan środków lokomocyjnych dla władz naczelnych, w następstwie czego skasowanych będzie z górą 50 automobilów. Ograniczono nadto prawo używania wagonów kolejowych, salonowych i dyrekcyjnych.

Następnie rozpatrzono i przyjęto wniosek ministra skarbu w sprawie poprawy bytu pracowników państwowych, w tej liczbie wniosek o udzielenie pracownikom tym podobnie, jak w zeszłym roku szkolnym, zapomóg na pokrycie wpisu szkolnego na rok obecny.

Resztę posiedzenia poświęcono sprawie górnośląskiej.

Były cesarz austrjacki, Karol Habsburg, wyjechał potajemnie ze Szwajcarji, gdzie przebywał i zjawił się w otoczeniu swych stronników na Węgrzech, celem wywołania przewrotu monarchistycznego i objęcia rządów. Część wojsk przeszła na jego stronę. W Budapeszcie wprowadzono stan wyjątkowy. Mocarstwa sprzymierzone wystosowały do rządu węgierskiego notę, w której żądają energicznych środków, celem wydalenia eks.-cesarza Karola za granicę Węgier. Zanosi się na poważną awanturę.

„Prager Presse" pisze: Toczące się od miesięcy układy między Polską a Czechosłowacją, zbliżają się — jak zapowiedział w parlamencie prezydent ministrów Benesz — ku końcowi. Umowy natury gospodarczej i finansowej są — z wyjątkiem jednego, punktu skrystalizowane tak, że obrady komisji, które mają się odbyć w Warszawie, będą mogły przystąpić do ostatecznego zredagowania układu. Nie ulega wątpliwości, że także co do wspomnianego, dotychczas będącego w zawieszeniu punktu, dotyczącego spraw naftowych, przyjdzie do porozumienia. Obrady komisji finansowej, które miały się odbyć w Pradze, odbędą się, — tak jak obrady komisji gospodarczej — w Warszawie, a to dlatego, aby nowy minister finansów Michalski miał możność bezpośredniego wzięcia udziału w pracach komisji.

Układ z Polską ustali również ruch tranzytowy z Rosją, jak tylko w samej Rosji stosunki komunikacyjne i walutowe ulegną zmianie na lepsze.

Odbyły się we wszystkich większych miastach Rzeszy niemieckiej olbrzymie demonstracje na znak protestu przeciwko decyzji genewskiej w sprawie górnośląskiej. W Berlinie w Lustgartenie zebrało się, według doniesienia gazet niemieckich, przeszło 60.000 osób. W tłumie niesiono chorągwie żałobne, zaopatrzone napisami: „Nie damy Śląska!“, „Precz z Polską“ i t. d.

Osobiste.

Cztery miesiące temu p. Józef Munk objął odpowiedzialne stanowisko komendanta Policji pow. Hrubieszowskiego. Podówczas i część służbowa i część gospodarcza policji znajdowały się w stanie mocno opłakanym. Mieliśmy przekonać się, ile wytężonej pracy, energji, ile całkowitego oddania się swej służbie — włożył p. Munk w sprawę reorganizacji policji i postawienia jej na należytej stopie.

Wyrazem zaufania społeczeństwa dla komendanta Policji, były znaczne zasiłki pieniężne dla policji ze strony Wydziału Powiatowego i Związku Ziemian.

P. Munk z dniem dzisiejszym opuszcza odpowiedzialną placówkę naszego powiatu.

Czujemy się zatem w obowiązku — a nie wątpimy, że będzie to wyrazem życzeń całego społeczeństwa naszego powiatu — wyrazić p. Munkowi podziękowanie za jego pracę, zmierzającą ku zapewnieniu bezpieczeństwa i porządku publicznego.

Żegnamy Go z żalem, bośmy nauczyli się widzieć w Nim rzetelnego pracownika.

ROLNICTWO.

Kilka słów o oborniku.

Czytelnik, ujrzawszy tytuł powyższy, zapewne pomyśli sobie: a cóż jeszcze można pisać o oborniku, wszak tyle wieków już rolnicy mają z nim do czynienia, toć chyba zdążyli nauczyć się porządnie z nim obchodzić się?!

Tymczasem bynajmniej tak nie jest, i złe przechowywanie obornika jest bodaj jedną z największych bolączek w gospodarstwach naszych, zarówno większych jak i mniejszych. Często się zdarza, że w gospodarstwie, w którem b. dobrze jest np. postawiona hodowla bydła, gdzie tego obornika produkuje się dużo — gnojownia przedstawia wygląd opłakany, i nieprawidłowe traktowanie na niej obornika niweczy wszystkie te dobre skutki, jakie mogłoby i powinno pociągnąć za sobą wytwarzanie większych ilości tego najważniejszego środka nawozowego.

Szczególniej obecnie, gdy nawozów mineralnych jest tak mało, gdy są tak drogie wogóle, a w szczególności najdroższe są nawozy azotowe, tem cenniejszym staje się obornik dla całokształtu naszego gospodarstwa krajowego, a właśnie najdroższy składnik, obornika — jego związki azotowe najłatwiej podlegać mogą stratom.

Nie będę tu przytaczał cyfr, stwierdzających, ije to mijonów marek może się tracić przez złe obchodzenie się z obornikiem, ale tylko podkreślę, że nawet przy dobrem obchodzeniu się, b. starannem, trzeba się już liczyć z poważnemi stratami, wynoszącemi 20, 30 a nawet i więcej % w stosunku do tej ilości azotu, jaka zawarta była w odchodach zwierząt i w ściółce, a która powinna się potem odnaleźć w oborniku. Straty te przy złem traktowaniu mogą wzrosnąć b. znacznie, i wreszcie obornik, przechowywany na stosie w ten sposób, że np. spływa nań deszcz z dachów, a ze stosu odpływa sobie strumyczek brunatny, może prawie nie mieć wartości nietylko jako nawóz azotowy, ale i jako nawóz potasowy.

Ale i wówczas nawet, gdy niema takiego przemywania obornika, związki azotowe w nim zawarte mogą być narażone na straty. Najlepszym sposobem, prowadzącym do zabezpieczenia się od tych strat, jest przechowywanie obornika w stajni, pod zwierzętami. Jeżeli to jednak z tych czy owych względów nie jest możliwe, to w takim razie powinno się obornik ze stajni wyrzucać codziennie, a nie czekać, aż go się więcej trochę nagromadzi, żeby mieć mniej kłopotu. Gdy bowiem obornik jakiś czas — choćby tylko dni parę — w stajni poleży, to różne związki azotowe organiczne, wydzielane w odchodach zwierząt, a przedewszystkiem mocznik (główny składnik moczu), ulegają pod działaniem bakterji bardzo szybkiej przemianie, przeobrażając się głównie w węglan amonowy, który może w znacznej mierze się ulatniać przy przetrząsaniu obornika podczas wyrzucania na gnojownię.

Obornik, wyniesiony na gnojownię, która rozumie się winna mieć dno i boki nieprzepuszczalne, winien być natychmiast wyrównany i jak-

najstaranniej ubity, a to w tym celu, aby utrzymać go jaknajdłużej w odpowiednim stanie wilgotności, takim mniejwięcej, jaki posiadałby w stajni pod zwierzętami. Wysychanie bowiem obornika pociąga za sobą różnego rodzaju straty, powodując przewiewność stosu i ułatwiając rozkład i ulatnianie się węglanu amonu, a także i inne złe skutki, o których już tu mówić nie będziemy.

Wprawdzie można powiedzieć, że na wysychanie stosu nawozowego jest łatwy sposób: polewać go gnojówką, zbierającą się w specjalnie urządzonych dołach przy gnojowni, albo też wprost wodą, a zresztą i deszcz od czasu do czasu pada, t› i podtrzyma wilgotność obornika.

Okazuje się jednakże — a głównie w ostatnich czasach na to zaczyna się zwracać uwagę — że jednak częste i obfite polewanie obornika może i pociąga za sobą pewne złe skutki, związane ze stratami azotu. Mianowicie w powierzchownych warstwach obornika, stykających się z powietrzem, może zachodzą procesy, prowadzące do powstawania saletry, a jeżeli potem wraz z wodą deszczową albo gnojówką, którą stos polewamy, saletra ta dostanie się w głąb stosu nawozowego, dokąd powietrze nie dochodzi, to może ona tam się rozkładać z wydzieleniem azotu wolnego, i w ten sposób nastąpi strata tego cennego składnika.

A więc bodaj że nawet wskazane byłoby urządzać gnojownie pod dachem, o czem oczywiście w obecnych warunkach trudno marzyć, a w każdym razie należy ubijać starannie, aby unikać konieczności częstego polewania, a prócz tego dla zabezpieczenia się przed wysuszającem działaniem promieni słońca, dobrze jest obsadzić gnojownię jakiemi drzewami dla jej ocienienia. A jeżeli jednak stos wysycha i zachodzi konieczność polewaaia, to już lepiej do tego celu użyć wody, a nie gnojówki ze zbiornika, a tę ostatnią lepiej zużytkować oddzielnie.

Niekiedy radzą przesypywać nawóz na gnojowni ziemią; otóż to zapewne nie jest wskazane, bo może ułatwiać tworzenie się saletry, a co za tem idzie — możność strat w azocie; ale jeśli np. ma się torf, to przekładanie nim obornika może być dobre, tak samo, jak i na ściółkę jest to materjał b. dobry, konserwujący azot w nawozie. W szczególności nadaje się do tego celu torf mszysty, mało ziemisty.

Dobrze jest nie kłaść nawozu odrazu na całej powierzchni gnojowni, bo w ten sposób ułatwiamy jego wysychanie, ale kłaść na części, doprowadzając do tej wysokości, jaką zamierzyliśmy, i potem z góry i z boków okryć warstwą ziemi, dobrze ją ubijając; w ten sposób obornik i długo leżeć może, a straty azotu będą b. małe. Potem zakładany nawozem dalszą część gnojowni i t. d.

Wreszcie słów parę należy się poświęcić sprawie obchodzenia się z obornikiem w polu, bo i tu często spotykamy się z różnemi nieprawidłowościami, mogącemi znacznie obniżyć skuteczność działania obornika.

A więc obornik z fury powinno się dawać na małe kupki, z których natychmiast trzeba go równo rozrzucić po polu i — o ile się da — jaknajprędzej przyorać. Ostatecznie obornik rozrzucony może leżeć czas jakiś i — szczególniej gdy będzie deszcz — strat dużych w azocie można się nie obawiać; natomiast pozostawienie w małych kupkach na czas dłuższy jest b. szkodliwe. Podobnie szkodliwem jest złożenie obornika gdzieś na brzegu pola albo przy drodze, często na uboczu, w stanie nastroszonym; wówczas jest on narażonym na wysychanie albo i na wypłókiwanie przez deszcz i jeśli sobie dłużej tak poleży, to właściwie potem gospodarz rozrzuca po polu i przyoruje nie obornik ale słomę.

Jeżeli zmuszeni jesteśmy wywieźć obornik w pole, a tam go rozrzucić nie możemy, bo pole jeszcze zajęte, to trzeba go złożyć na dużą jedną kupę, mocno ubijając i obłożyć ziemią z wierzchu.

Wszystko, co powiedziałem, zapewne znane jest dobrze większości czytelników, tylko że nie zawsze w praktyce chce się ściśle stosować do wskazówek teorji; a znów takie przypomnienie od czasu do czasu — nawet rzeczy znanych — może co i pomoże, zaoszczędzając sumy b. poważne i dla kieszeni gospodarza i dla gospodarstwa krajowego!

Kraków, *Władysław Vorbrodt.*

O chorobach kopyt u koni.

(Dokończenie).

V. Zatrat.

Jest to bardzo niebezpieczne skaleczenie korony kopytowej, zwykle przez hacele podkowy.

Zatrat zadawniony, leczy się bardzo trudno, szczególnie, jeżeli w ranie wytworzą się kanały, przez które ropa może dojść aż do kości. Dlatego też zatratu nie trzeba lekceważyć i należy go leczyć starannie.

Przy świeżym zatracie trzeba szerść wokoło rany ostrzydz czystemi nożyczkami a ranę starannie oczyścić z błota, poczem zalać ją **jodyną;** pierwszych parę dni należy kilka razy dziennie zalewanie jodyną powtarzać.

Jeżeli pomimo tego rana zaczyna silnie ropieć, a okolica rany jest gorąca i bolesna — trzeba przykładać na ranę kompresy z **roztworu kreoliny** (jak wyżej) i uważać, czy ropa odpływa na zewnątrz; gdyby ropa zaczęła się zbierać w środku, trzeba zaraz wezwać weterynarza!

Przy zaniedbaniu leczenia bardzo często w skaleczonem miejscu wyrasta t. zw. dzikie mięso; wymaga ono operacji wycięcia lub wypalenia, co trzeba powierzyć weterynarzowi; gdy „dzikie mięso“ zaczyna dopiero tworzyć się, można próbować powstrzymać jego tworzenie się przez posypywanie proszkiem **chlorku cynku.**

VI. Zapalenie kopyt.

Zapalenie kopyt jest chorobą niebezpieczną i wymagającą umiejętnego leczenia.

Ponieważ przyczyny, wywołujące zapalenie kopyt, są różne, więc i samą chorobę możemy podzielić na dwa główne rodzaje:

1) **zapalenie zwykłe,** zwane traumatycznem, które powstaje skutkiem stłuczenia kopyta albo złego podkucia.

2) **zapalenie reumatyczne** czyli **ochwat,** powstające skutkiem przekarmienia koni zmęczonych lub raptownego ich napojenia.

1) Zapalenie traumatyczne.

Dotyka ono zwykle jedną tylko nogę, którą koń wystawia naprzód i na którą mocno kuleje. Jeżeli będziemy uciskali podeszwę kleszczami lub jeżeli będziemy stukali w nią lekko młotkiem — koń okazuje silny ból t. j. szarpie nogą za każdem stuknięciem. Kulawizna jest szczególnie widoczną na gruncie twardym. Przy dłuższem trwaniu zapalenia w kopycie zwykle zbiera się ropa, która prowadzi do oddzielenia puszki rogowej kopyta od części mięsnych i może spowodować omartwienie części mięsnych kopyta. Przy silnem zapaleniu koń gorączkuje.

W samym początku zapalenia — należy stosować **zimne okłady na kopyto,** mianowicie obłożyć kopyto gliną i wciąż wodą polewać. Podeszwę należy zebrać strugiem, aż zacznie się pod palcami uginać, przyczem wypuszcza się ropę, która zbiera się zwykle na t. zw. **białej linii podeszwy na wewnętrznej stronie kopyta.**

Po wypuszczeniu zebranej ropy — należy całe kopyto wymoczyć w roztworze kreoliny (4 łyżki na garniec wody), przez dwie godziny conajmniej, poczem otwór, z którego wycieka ropa **założyć watą, zmoczoną w jodynie,** na to nałożyć czystych pakuł, całe kopyto obwiązać czystą szmatą i polewać przez szmatę tym samym roztworem kreoliny. Raz dziennie należy opatrunek zdjąć, ropę z kopyta wycisnąć i znów, jak wyżej kopyto opatrzeć. Opatrunki powtarzać dotąd, aż ropa przestanie wychodzić.

Jeżeli pomimo takich opatrunków kopyto jest mocno gorące i koń zaczyna gorączkować, trzeba zaraz wezwać weterynarza.

2). Zapalenie reumatyczne.

Jest to pospolicie zwany **ochwat.** Zwykle zajęte bywają dwie przednie nogi, rzadziej — tylne, ale często — wszystkie cztery nogi. Objawy są łatwe do poznania, szczególnie przy silnym ochwacie.

Koń wystawia przednie nogi naprzód, a zadnie podsuwa pod brzuch. Chód konia jest bardzo utrudniony i zwykle leży on cały dzień, szczególnie, jeżeli ochwat zajmuje wszystkie cztery nogi. Chore kopyta są mocno bolesne przy badaniu kleszczami lub młotkiem; chęć do jadła ginie zupełnie, występuje gorączka, oddech przyspieszony.

Ochwat jest chorobą bardzo poważną, która może uczynić konia zupełnie niezdatnym do pracy, szczególnie, jeżeli nie przeprowadzi się szybkiego leczenia.

Ponieważ leczenie nie jest łatwem i wymaga zastrzykiwań lekarstw pod skórę, więc, gdy zauważymy u konia ochwat, trzeba, **ani minuty nie zwlekając, zawezwać weterynarza.**

Puszczanie krwi, powszechnie przy ochwacie stosowane, działa dobrze **tylko w samym początku choroby.**

Należy pamiętać, że ochwat bardzo łatwo powraca przy lada przyczynie; z końmi, które raz na ochwat chorowały, należy obchodzić się bardzo ostrożnie.

VII. Gnicie strzałki.

Choroba ta powstaje skutkiem trzymania koni w mokrej stajni bez należytego podściołu.

Gnicie strzałki rozpoczyna się zwykle w rowku środkowym i przechodzi ztąd na całą strzałkę. Czasem rozkład strzałki dosięga głębszych warstw takowej.

Koń zwykle nie kuleje, przyczem z rowka strzałki wydziela się cuchnąca ropa i tworzą się różne wgłębienia i nadżarcia.

Zaniedbane gnicie strzałki jest do wyleczenia trudne. Konia należy przedewszystkiem umieścić w czystej stajni, na suchej słomie; podkowę należy zdjąć, nadgniłe części strzałki usunąć, ranę obmyć ciepłą przegotowaną wodą, osuszyć za pomocą waty i obficie **jodyną** posmarować, poczem pakułami założyć i obwiązać. Zmieniać opatrunek codziennie aż do wyleczenia. Jeżeli jodyna nie pomaga, próbować zasypkę rany proszkiem, złożonym z 2-ch gr. siarczanu miedzi, i 10 gr. taniny lub proszkiem naftaliny.

B. J.

Nosacizna końska.

Nosacizna koni — należy do chorób zaraźliwych. Ze wszystkich naszych zwierząt domowych nosaciźnie końskiej podlegają tylko konie, muły, osły i koty; inne zwierzęta, jak bydło rogate, owce kozy i trzoda chlewna zupełnie na tę chorobę nie zapadają.

Człowiek podlega zarażeniu nosacizną.

Istotnej zarazy nie stanowią chorobliwe wydzieliny danego konia, jak to: ciecz z nozdrzy, ropa z wrzodów, krew i t. d., lecz znajdujące się w nich mikroskopijne **żyjątka** czyli bakterje, niewidzialne gołem okiem i mające kształt maleńkich krótkich kresek czyli laseczek (Bacillus mallei). Koń zdrowy może zachorować na nosaciznę tylko w tym wypadku, jeżeli w danym miejscu znajduje się koń chory, od którego nosacizna może przejść na niego za pomocą zetknięcia się ich pyskami lub nozdrzami, wskutek czego zarazek przenosi się z organizmu jednego konia do organizmu drugiego. Zarażenie uskutecznia się też za pomocą niektorych przedmiotów, naprzykład, wiader, z których pije koń chory, pozostawiając na nich swe wydzieliny z nozdrzy, a następnie po nim pije koń zdrowy; zarazek nosacizny mogą także przenosić na sobie ludzie, mający styczność z końmi chorymi.

Przebieg nosacizny u koni zupełnie różni się od przebiegu jej u człowieka a mianowicie: Koń, zaraziwszy się nosacizną, nawet w przeciągu kilku pierwszych tygodni nie okazuje żadnych objawów tej choroby; następnie zaczynają zjawiać się niektóre oznaki zewnętrzne, naprzykład, nieznaczna **ciecz** z nozdrzy, obrzęk **gruczołów**

pod szczękami i inne, które jednakże rozwijają się nadzwyczaj wolno; z początku nie są jeszcze bardzo charakterystyczne, występują zaś wyraźniej dopiero później, nawet po paru miesiącach. Przez cały przebieg choroby temperatura ciała danego konia jest zupełnie normalną, apetyt ma dobry, trzyma się prawie zawsze w dobrej tuszy i nie traci zdolności do pracy, tak że właściciel takiego konia wcale nieraz nie podejrzewa żadnej choroby, dopóki proces nosacizny nie dosięga **płuc** i wtedy dopiero występuje nienormalność oddechu, chudnięcie i osłabienie organizmu konia. Widzimy z tego że u koni nosacizna ma przebieg przeciągły; co się tyczy ludzi, to po zarażeniu się nosacizną końską człowiek po krótkim kilkudniowym okresie ukrytym zachorowywa ciężko, temperatura ciała się podnosi, uczuwa on szalony ból głowy i zmuszony jest położyć się do łóżka. Choroba zawsze kończy się śmiercią, która następuje najpóźniej w kilka tygodni po zarażeniu się. Niekiedy na niektórych częściach ciała występują wrzody. Zaraża się człowiek nosacizną za pomocą cieczy z nozdrzy chorego na tę chorobę konia, która w jakikolwiek bądź sposób wskutek zetknięcia się z ranką na ciele przenika w jego krew lub też za pomocą przedostania się tej cieczy do kanału pokarmowego. Oznaki nosacizny u konia są następujące:

Ciecz z nozdrzy. Chociaż wydzielanie się cieczy z nozdrzy spotykamy też i przy niektórych innych chorobach, jednakże przy nosaciźnie ciecz ta ma pewne cechy odrębne, a mianowicie: jest ona gęsta, nieprzeźroczysta, żółto-białego koloru i ma pewne podobieństwo do śluzu lub ropy, wskutek czego ciecz tę zwykle nazywamy kleistoropną. Wydziela się ona z nozdrzy nie stale, lecz w miarę tego jak nagromadzi się w kanałach nosowych, na przegródce nosowej i dostaje się na zewnątrz albo pod naciskiem swego ciężaru albo też podczas kaszlu, zarażając sobą ziemię i znajdujące się wokoło przedmioty. Często widzimy, że ciecz ta, zmięszawszy się wokoło z brudem i kurzem, zasycha nazewnątrz nozdrzy, formując wkoło nich strupki szarego koloru, co do pewnego stopnia jest charakterystycznym objawem nosacizny. Przeważnie przy nosaciźnie opisaną ciecz widzimy tylko z **jednej nozdrzy**, druga zaś pozostaje zupełnie czystą.

Powiększenie gruczołów. U każdego zdrowego konia są dwa gruczoły podszczękowe (po jednym z każdej strony), które są tak nieznaczne i osadzone są tak głęboko pomiędzy drugiemi tkankami, że trudno je wyczuć pod palcami. Przy nosaciźnie gruczoły te stopniowo obrzękają, opuszczają się ku dołowi i wtedy dają się wyczuć pod skórą; mają one tę własność, że są **mało ruchome, niebolesne** przy dotykaniu i zupełnie **twarde.** Objawy opisane są bardzo charakterystyczne przy nosaciźnie i jeżeli do tego powiększony jest tylko gruczoł z jednej strony, mianowicie z tej, z której i ciecz — wtedy już z całą pewnością można twierdzić, że mamy do czynienia z nosacizną.

Owrzodzenia. Bywają one na wewnętrznej nosowej przegródce lub na błonie śluzowej wewnątrz nozdrzy. Również mają one swoje cechy odrębne. Niekiedy są tak blizko nozdrzy, że z łatwością można je widzieć, odciągając brzeg nozdrzy nieco w bok i w górę; wykonywać trzeba jednak to z wielką ostrożnością, stojąc nie z przodu od konia, lecz z boku, ażeby w razie parsknięcia konia wydzielinami z nosa nie obryzgać sobie twarzy. Jeżeli wrzody leżą głębiej, w takim razie można je zobaczyć za pomocą małej lampki elektrycznej, oświetlając wnętrze nozdrzy. Wrzody te mają formę owalnych, podłużnych wgłębień, różnej wielkości, których brzegi są zgrubiałe i nieco zawinięte; dno ich jest jakby pokryte tłuszczem żółto-czerwonego koloru. Niekiedy bywa, że wrzody takie trwając czas dłuższy, stają się coraz głębszymi i w końcu przedziurawiają przegródkę nosową na wylot; u takich koni oddech jest ciężki i chrapiący, tak, że słychać go nawet na pewnej odległości. Opisane wrzody nieraz same goją się, chociaż bywa to rzadko i w takich razach na ich miejscu pozostają szramy białego koloru różnej formy (w postaci gwiazdek, owali lub linji). Wszystko dotąd powiedziane, tyczy się tak zwanej nosacizny **jawnej**, to jest takiej, przy której oznaki są widoczne i mogą być obserwowane. Prócz nosacizny tego rodzaju jest jeszcze nosacizna **ukryta**, czyli płucna, przy której wszystkie zmiany chorobliwe znajdują się w płucach i przez to są dla oka niewidoczne. Nosaciznę ukrytą należy podejrzewać u koni, które były w styczności z końmi chorymi na nosaciznę, jak również i takich, które zdradzają chroniczny mokry kaszel i od czasu do czasu lekki krwotok nosowy. W celu dokładnego zbadania i wykrycia nosacizny tego rodzaju przeprowadzane są pewne szczepienia zwane malleinizacją.

Jest jeszcze jeden rodzaj nosacizny a mianowicie nosacizna skórna (tylczak), która objawia się podskórnymi **guzami** różnej wielkości. guzy te niekiedy rozmiękczają się, tworząc ropnie, pękają same, pozostawiając po sobie głębokie rany, które z trudnością się goją. Opisane guzy i wrzody mogą pojawiać się w różnych miejscach ciała, lecz przeważnie bywają na wewnętrznej stronie tylnych nóg, na głowie, a także w okolicy łopatki i stawu barkowego. Prócz tego przy skórnej nosaciznie często zdarza się silne obrzękanie jednej z nóg tylnych, które może dojść do tak wielkich rozmiarów, że noga ta podobna będzie do nogi słoniowej (tak zwana „słoniowa noga"); obrzęk ten na nodze jest bolesny i koń zwykle stoi na 3-ch nogach, wznosząc nogę chorą nieco w górę. Rzadko się zdarza, ażeby obrzękanie takie zajęło obie tylne nogi lub przednie. Widzimy więc, że nosacizna u koni bywa w kilku rodzajach: jawna czyli nosowa, ukryta czyli płucna i wreszcie skórna. Jednakże z tego nie możemy wnioskować, że każdy z tych rodzai bywa zawsze osobno, samoistnie; rodzaje te mogą być u danego konia albo osobno, albo też, co bywa częściej, wszystkie razem. Zwykle choroba zaczyna się od płuc (trudna jest do poznania), następnie przechodzi na kanał nosowy i wreszcie, jeżeli przyjmuje charakter przewlekły, może również wywołać wrzody na skórze. Może być również i odwrotnie: najpierw zjawia się skórny rodzaj

nosacizny, a później przyłączają się rodzaje inne, zależnie od tego, w jaki sposób powstało zarażenie organizmu — czy przez ranki na skórze czy też przez drogi oddechowe.

Jak należy postąpić w razie zjawienia się u koni podejrzanych oznak? Skoro tylko zauważymy choćby jeden z opisanych wyżej objawów, należy takiego konia niezwłocznie **usunąć** ze stajni i umieścić w jakim osobnym budynku czy komórce zupełnie osobno, ostrożnie go karmić i poić z osobnego wiadra i uważać, ażeby nie parsknął w twarz; człowiek, który robi około niego, nie powinien mieć żadnej styczności z końmi drugimi, gdyż może je zarazić. To miejsce w stajni, gdzie stał koń podejrzany, trzeba oczyścić, wymieść (śmiecie i resztki jedzenia spalić) i wydezynfekować; w tym celu 1 funt nieoczyszczonego karbolu rozpuścić w wiadrze gorącej wody i zlać tem podłogę, ściany zaś i żłób obmyć tem za pomocą wiechcia ze słomy. Również trzeba wydezynfekować i całą uprząż, derkę i szczotkę najlepiej spalić. Wydzielonego konia, podejrzanego o nosaciznę trzeba poddać oględzinom lekarza weterynarji, który na zasadzie badań klinicznych lub bakterjologicznych ostatecznie zaopiniuje, czy koń rzeczywiście ma nosaciznę. Choroba ta jest nieuleczalną, a więc po stwierdzeniu, iż zwierzę jest nosate, takowe należy zabić i zakopać głęboko na 4 łokcie wraz ze skórą, obficie zlawszy naftą lub wapnem.

Z. Olszański,
lek. weterynaryi.

NOWE KSIĄŻKI.

E. Majewski. — Tajemnica godziwego zysku. Cena Mk. 50.—

Kempner. — Teorja demokracji. Cena Mk. 120.—

„Kalendarz Rolniczy" Poradnika Gospodarskiego na r. 1922. Cena Mk. 360.—

WAISBROT JÓZEF zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Chełm.

Wydział Powiatowy Sejmiku w Hrubieszowie podaje do ogólnej wiadomości, że w lokalu Wydziału Powiatowego w Hrubieszowie zostało otwarte Powiatowe Biuro Porad Prawnych w sprawach cywilnych i administracyjnych dla niezamożnej ludności powiatu, w celu ochrony przed stratami i wyzyskiem.

Kierownictwo Biura poruczono rutynowanemu i dyplomowanemu prawnikowi.

Za usługi Biura Porad Prawnych pobierana będzie opłata: za poradę prawną 30 Mk. za napisanie podania 50 Mk.

Biuro czynne jest w dnie powszednie od godziny 9-ej do godziny 4-ej w godzinach zaś popołudniowych i w święta porady będą udzielane w mieszkaniu Radcy Prawnego Biura w Hrubieszowie przy ul. Długiej w domu P. Łysakiewicza.

WARUNKI PRENUMERATY:

Kwartalnie przy odbieraniu w Administracji	Mk. 200
„ z przesyłką pocztową	„ 215
Numer pojedyńczy	„ 40

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona Mk. 5000; 1/2 strony Mk. 2600; 1/4 strony Mk. 1400; 1/8 strony Mk. 800; 1/16 strony Mk. 500. — Drobne ogłoszenia 20 Mk. od wyrazu najmniej Mk. 200 — Ogłoszenia o poszukiwaniu pracy Mk. 10. od wyrazu — najmniej Mk. 100.

Adres Redakcji i Administracji: Hrubieszów, ul. Trzeciego Maja 19. Skrzynka pocztowa № 70.

Odpow. Redaktor: **K. Kościuk.** Naczelny Redaktor: **Bohdan Janiszewski.**

Wydawca: Wydział Powiatowy Sejmiku Hrubieszowskiego. Drukarnia Sejmiku Hrubieszowskiego